Nr 147. Kraków, Niedziela 29 Marca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwarazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefonu Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Heimann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Oświadczenie Kościelskiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. (Biuro Wolffa). Podczas obrad nad budżetem na rok 1908 złożył w pruskiej Izbie panów Kościelski następujące oświadczenie: Oświadczam imieniem mych politycznych przyjaciół, że tym razem będziemy głosowali przeciw budżetowi. My cierpimy już od szeregu lat z powodu ustaw wyjątkowych, aleśmy sądzili, mimo finansowych wątpliwości, że mamy dawać cesarzowi, co cesarskie. Lecz niedawno uchwalona ustawa przeciw nam zmusza nas do zmiany stanowiska. Głośnem potwierdzeniem odpowiedziałem na pytanie, czy chcemy współdziałać dla dobra państwa lub nie, ale takich łamisztuczek jak przedłożenie wywłaszczające, tak ogromnie obciążające trzos podatkowy obywateli, my razem nie będziemy robili. My naszą całą przeszłością nie jesteśmy wcale wrogami państwa, ale jesteśmy — mówię to otwarcie — wrogami rządu. Obojętność kanclerza dla opinii zagranicy można porównać z obojętnością człowieka, któremu nic nie zależy na utrzymaniu o sobie dobrej opinii wśród innych ludzi. „Posener Neueste Nachrichten", jedno pismo, trzymające wysoko godność niemieckości na wschodzie, porównuje postępowanie rządu z graczem, który wszystko kładzie na stawkę, aby wygrać. W parlamencie uchwalono onegdaj rezolucyę, mocą której ze strony Rzeszy mają być zbadane stosunki na wschodzie. Przed naszemi polami i łanami stoi kat, aby nas wypędzić. On stoi już u drzwi naszych! Kończę słowami: Zawołajcie kata do środka. (Śmiechy).

Minister skarbu Rheinbaben oświadcza, że ton mowcy poprzedniego zmusza go do odpowiedzi. My takie słowa możemy odeprzeć tylko z najgłębszem oburzeniem. Chcemy przeczekać, kto grę wygra. Rząd uczynił wysoką stawkę, nie tylko finansową, ale postawił w grę swe całe poważanie; lecz wzmocnienie i utrzymanie niemieckości na wschodzie opłaca i tak wysoką stawkę. Ponieważ chcemy naszą własność po wszystkie czasy utrzymać, wydaliśmy nasze zarządzenia. (Oklaski).

Powszechna nauka w państwie rosyjskiem.

(Telegr. „N. Reformy").

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy znalazła się na porządku dziennym sprawa o przyznanie ze skarbu państwa 6,900.000 rubli na potrzeby oświaty ludowej. Po przemowie ministra oświaty Schwarza, zabrał głos imieniem Koła polskiego dr Rząd. Mowca zaznaczył: Wprowadzenie powszechnego nauczania jest ściśle związane z zasadniczemi reformami. Nie czas się już zadowalać reformami zewnętrznemi i należy poważnie pomyśleć o przeróbce ustroju wewnętrznego. Spodziewamy się, iż przy rozstrzygnięciu tej sprawy wyjaśnią się stosunki wzajemne i granice wpływu na szkołę ze strony społeczeństwa i ze strony rządu. Spodziewamy się również, iż w najbliższej przyszłości powinien wyjaśnić się stosunek szkoły do potrzeb różnoplemiennej ludności i stosunek szkoły państwowej do jej wychowańców i ich języka rodzinnego. Ciężkie doświadczenie wieloletnie narodu polskiego daje nam całkowite przekonanie, że przy istniejącej organizacyi szkoły w teraźniejszych warunkach życia politycznego i społecznego w Królestwie Polskiem przyznane tutaj fundusze na istotne potrzeby oświaty ludowej nie pójdą, że i w przyszłości środki te będą popierały tylko te cele i zadania, dla których osiągnięcia rząd zamienił naszą szkołę na narzędzie walki i propagandy politycznej, dzięki czemu ciężko zapracowany grosz robotnika i włościanina polskiego, jeżeli nawet powróci do wsi rodzinnej to po to tylko, aby zakłócić jej spokój i zatruć duszę dziecka. — Z drugiej strony uznajemy ważność nawet tej niezadowalającej szkoły dla ludności rosyjskiej i głosować przeciw wnioskowi nie będziemy. Koło polskie powstrzyma się od głosowania. (Na prawicy i w centrum przerywano mowcy okrzykami niezadowolenia).

W imieniu Koła litewskiego przemówił poseł Zawisza: Na Litwie nie ma samorządu. W sprawie oświaty nic się nie czyni. Należy pamiętać o tych guberniach, szerzyć tam oświatę, lecz z uwzględnieniem warunków pedagogicznych i potrzeb narodowych. Mowca cytuje dziennik uchwał komitetu ministrów, który stwierdza, iż w szkole język rodzinny jest konieczny. Inaczej szkoła może budzić tylko nienawiść. Język polski i litewski powinny być uwzględnione.

Ostatni z Polaków przemawiał ks. Maciejewicz, który żądał ażeby szkoła nie była narzędziem politycznem, przeciwnie zaś rozwijała poczucia legalności, porządku i solidarności. Na taką szkołę lud nie pożałuje ostatniego grosza. (Oklaski na lewicy).

Październikowiec Anrep wyraził ubolewanie z powodu głosu posła Rząda. Nie wolno obrażać narodu twierdzeniem, iż wprowadzanie podstaw rosyjskich w szkole deprawuje dzieci wasze. Z tego powodu mogę tylko wyrazić zadowolenie, iż Polacy nie mają znaczenia decydującego, inaczej bowiem nie daliby wcale pieniędzy na nauczanie powszechne, bo idea Polaków polega na tem: „Niech zgnije w barbarzyństwie Rosya" (Słowa te prawica i centrum przyjęły burzliwemi oklaskami)

Kadet Szingarew w końcu swej mowy, zwracając się do uwag Anrepa pod adresem Polaków, rzekł: Nie wolno imputować zdań Polakom, coby uczynili w danym wypadku. Polacy kilkakrotnie głosowali z nami, gdy szło o potrzeby państwowe. Anrep z całą złą wolą przekręca uchwałę Koła, ażeby powstrzymać się od głosowania. Trudno jest odpowiadać na treść tych zarzutów, gdyż należałoby użyć sposobów iście mityngowych.

Mowa Szingarewa była gorąco oklaskiwana przez opozycyę. Po mowie Anrepa zapisał się do głosu pos. Dmowski. Będzie on przemawiał na środowem posiedzeniu.

Budżet min. sprawiedliwości.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. Jak już doniesiono, wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w komisyi. — Referował poseł Głąbiński, który po wstępie (znanym z wczorajszych naszych depesz wieczornych. Przyp. red.), omawiał obszernie sprawę niezawisłości sędziów. — Mowca podniósł konieczność podjęcia starań, aby we wszystkich sądach trzymano się ściśle swego zakresu urzędowego i aby nie wywoływano podejrzeń, że organa nadzorcze ministerstwa sprawiedliwości dopuszczają się jakiegokolwiek wpływu na sędziów. Dalej należałoby zerwać zasadniczo z systemem przydzielania sędziowskich urzędników do służby prokuratoryi, zwłaszcza jednakże przy najwyższym trybunale. Nie da się pogodzić z duchem niezawisłości sędziów, jeżeli się radców apelacyjnych przydziela do służby przy najwyższych trybunałach, jeżeli oni w interesie swojej karyery muszą temu wezwaniu do Wiednia zadośćuczynić, a w ich miejsce przydziela się inne siły sędziowskie sądom apelacyjnym. Jeżeli zachodzi konieczność pomnożenia urzędników sędziowskich przy najwyższym trybunale albo przy innych trybunałach, to zasada niezawisłości i nieprzenoszenia sędziów wymaga, aby ta potrzeba została przez systemizowanie nowych posad zaspokojoną. Także życzenia „zjednoczenia austryackich sędziów" powinny być wzięte pod dokładną rozwagę; życzenia te zmierzają w szczególności do tego, aby niezawisłość sędziów została wzmocnioną i aby tajna kwalifikacya została usunięta, a kolegiom sądowym przyznano prawo propozycyi, aby ustanowiono częstsze termina do obsadzania opróżnionych posad w wyższych klasach rangi i panującego systemu płac.

Referent omawiał następnie sprawę sądownictwa w poszczególnych krajach i wskazał na przewlekanie procesów w Galicyi. Jednę z najgłówniejszych przyczyn stanowi to, że zamierzone z powodu nowej organizacyi sądów przed 10 laty utworzenie kilku nowych sądów obwodowych jak w Czortkowie, Jarosławiu, Żółkwi, Bochni ewentualnie także w Nowym Targu i Mielcu, jakoteż szeregu sądów powiatowych do dnia dzisiejszego nie zostało przeprowadzonem. W tym kierunku komisya budżetowa i Izba posłów w r. 1902 uchwaliły rezolucyę wzywającą rząd do najszybszego aktywowania, względnie utworzenia wyliczonych w interpelacyi posła Doboszyńskiego i tow. sądów obwodowych i powiatowych.

Dyskusya.

Poseł Malik żądał usunięcia nadmiaru języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem.

Poseł Kramarz omawiał w ostry sposób praktyki sędziów niemieckich w Czechach i domagał się usunięcia tej anarchii. Niemcy chcą rozbić obecny system polityczny. Jeżeli się okaże, że obecny parlament nie dojrzał do rządów, wówczas nie czescy posłowie będą temu winni.

Poseł d'Elwert domagał się ustawowego uregulowania kwestyi językowej.

Poseł Onciul uskarża się na złe stosunki sądownictwa na Bukowinie i domaga się kreowania wyższego sądu krajowego w Czerniowcach.

Poseł Wolf oświadcza, że niemiecki naród wszelkie stanowiska zajęte przez rząd na korzyść czeskich aspiracyj, będzie uważał za wypowiedzenie wojny, na którą stosownie odpowie.

Poseł Plej wypowiada zapatrywanie, że kwestya językowa nie powinna być jedynie dla Czech, ale dla wszystkich krajów w Austryi ustawowo uregulowaną.

Poseł Diamand domaga się reformy ustawy karnej i zniesienia rang w sądownictwie, a zaprowadzenia awansu czasowego, bo system rang wytwarza zawisłość stanu sędziowskiego. Dłuższy ustęp wywodów poświęca mowca prokuratoryom, które powinny podpadać pod ministerstwo spraw wewnętrznych; protestuje przeciw temu, aby prokuratorów mianowano sędziami, nikt bowiem nie osądza życia z tak małego punktu widzenia, jak właśnie prokuratorzy. — Prokurator posiada w roli, jaką odgrywa w postępowaniu prasowem, stanowisko daleko wychodzące poza swoje funkcye administracyjne i oskarżyciela. Przez to wkracza on zbyt silnie w życie polityczne; można wprost powiedzieć, że pilność prokuratora stoi wprost w przeciwnym stosunku do trwania parlamentu, gdyż w miarę, jak parlament funkcyonuje, konfiskaty są mniej liczne.

Ważną jest także funkcya prokuratorów w czasie wyborów. Według ustawy o nadużyciach wyborczych wnosić może oskarżenie wyłącznie prokuratorya. Rezultat tego postępowania jest taki, że członkowie partyj rządowych popierać mogą zbrodnię za zbrodnią i nie są pociągani do odpowiedzialności, podczas gdy z drugiej strony mało nieprawidłowości przeciwników partyj rządowych wystarczają, aby na długi czas pozbawiono ich prawa wyborczego. — Jeżeli wśród ludu panuje przekonanie, że ten ma ponosić karę utraty wolności, który nie dopuszcza kandydata miłego partyi rządowej, aby wszedł do parlamentu, to podkopuje się przez to zaufanie ludności do judykatury.

Mowca zgłasza wkońcu rezolucyę, wzywającą rząd, aby poparł wydawanie ułaskawień dla tych, którzy zawinili z okazyi walki o powszechne prawo wyborcze.

Posiedzenie zamknięto, następne jutro o 3 po południu.

Sytuacya.

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy trwały konferencye między ministrami Beckiem i Kleinem a czeskimi posłami. Wieczorem odbyła się także konferencya, w której wziął udział minister Praszek. Czesi żądają stanowczego dotrzymywania rozporządzeń Stremayerowskich i odwołania prezydenta apelacyi Vesselyego z Pragi. Minister Klein złoży w tej sprawie oświadczenie w komisyi budżetowej jutro. Gdyby oświadczenie to nie zadowolniło Czechów, rozpoczną oni już w komisyi zmianę frontu wobec rządu. — „Alld. Correspondenz" donosi, że na wypadek, gdyby Czesi chcieli sparaliżować obrady parlamentarne, Niemcy rozpoczną obstrukcyę w Sejmie czeskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 marca.

Lwów. Cesarz zatwierdził wybór Leopolda Baczewskiego, właściciela dóbr i przemysłowca, na prezesa i Waleryana Krzeczunowicza, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej we Lwowie.

Warszawa. Umarł tu Henryk Sadowski, literat i dziennikarz, sekretarz redakcyi „Kuryera Warszawskiego".

Częstochowa. W piątek o godzinie 8 wieczorem na ulicy Świętej Barbary bandyci z mieszkania Antoniny Mielcarzewiczowej zabrali 4000 tysiące rubli. — Wczoraj o godzinie 4 po południu na ulicy Warszawskiej zabito Piotra Fiedorowicza i raniono Władysława Cendrowskiego, obu robotników.

Wiedeń. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie regulacyi rzeczki Błożewsko z dopływami.

Lublana. Sejm został wczoraj odroczony. Między innemi uchwalono projekt ustawy, mocą której komisya konstytucyjna także podczas odroczenia lub zamknięcia sejmu, może kontynuować obrady nad sejmową reformą wyborczą.

Sofia. Bułgarska Agencya telegraficzna donosi ze Saloniki, że honorowy dragoman tamtejszego rosyjskiego konsulatu Michew został wczoraj rano strzałem rewolwerowym zraniony.

Ankieta spirytusowa.

Wiedeń. Wczoraj wieczór ukończyła prace ankieta spirytusowa. Minister Korytowski stwierdził, że we wszystkich ważnych punktach nastąpiło porozumienie z interesantami. Aby interesantom dać możność przedstawiania i bronienia swych życzeń ustnie także przy wypracowaniu szczegółowych postanowień wykonawczych, na propozycyę jednego z uczestników ankiety wybrano ściślejszy komitet, który minister skarbu będzie od czasu do czasu zwoływał. Do tego komitetu między innymi weszli: Baczewski, Czecz, Frommel, Janota.

Nowy prezydent.

Praga. W miejsce zmarłego prezydenta czeskiej Akademii umiejętności ś. p. Hlavki postanowiono przedłożyć cesarzowi do zatwierdzenia kandydaturę byłego ministra i profesora uniwersytetu dra Randy.

Zajścia w Sejmie morawskim.

Berno. W dalszym ciągu posiedzenia imieniem lewicy niemieckiej oświadczył dr Oberleitner, że stronnictwo jego nie weźmie udziału w głosowaniu i opuści salę. Młodoczesi, Czesi postępowi i soc.-demokraci również opuścili salę. Na sali pozostał dr Stransky i domagał się stwierdzenia stosunku głosów. W głosowaniu nad nagłością wniosku w sprawie prowizoryum budżetowego oddano głosów 70 pro. 2 contra. Ponieważ Izba nie była w komplecie posiedzenie odroczono do godz. 8½ wieczorem.

Berno. Na wieczornem posiedzeniu Sejmu okazał się ponownie brak kompletu, wskutek czego marszałek kraju zamknął posiedzenie oświadczeniem, że termin przyszłego zostanie podany w drodze pisemnej.

Wilhelm w Wenecyi.

Wenecya. Cesarz Wilhelm przedłużył pobyt swój do poniedziałku, aby miasto dokładnie oglądnąć.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 29 marca.

Kalendarzyk kościelny: Wiktoryna i Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 24, zachód o godz. 6 min. 05; długość dnia godzin 12 min. 41.

Teatr miejski w Krakowie: po południu: „Zażarty automobilista", wieczór: „Car samozwaniec".

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Panna Żożetta", wieczór: „Pajace" i „Cavalleria".

Z teatru. W zapełnionym po brzegi teatrze panował wczorajszego wieczora ten uroczysty nastrój, jaki zawsze towarzyszy przedstawieniom, z któremi teatr krakowski wiąże znaczniejszy wysiłek artystyczny. Premiera „Cara Samozwańca" Nowaczyńskiego, wystawiona z ogromnym nakładem pracy i kosztów, nie zawiodła oczekiwań, jakie ogół łączył z najnowszem dziełem autora „Starościca". W ramach wystawy, uwzględniającej w najszerszym zakresie czynnik etnograficzny i dekoracyjny, dramat o carze Dymitrze przedstawił się jako dzieło talentu, który opanował tym razem z ogromną siłą i równomiernie całość kompozycyi, rozwijającej się z dużem dramatycznem napięciem. Scena dała mu plastykę i wyrazistość, spotęgowaną przepychem, jakim dyrekcya wyposażyła sztukę pod względem kostyumów i wystawy. W pierwszym akcie już, przedstawiającym obóz wojenny Dymitra, scena hołdowania nowemu carowi olśniła widzów bogactwom strojów rosyjskich bojarów, ich barwnością i oryginalnym charakterem. Kulminacyjnym punktem, skupiającym zainteresowanie widzów, była scena wesela cara Dymitra Joanowicza w granowitej komnacie Kremlu. Tłumny i barwny orszak bojarów i szlachty polskiej, dam i paziów splatał się w obraz niesłychanie efektowny i zajmujący w inscenizacyi, która była chlubnym teatru krakowskiego popisem.

Notując na razie tylko pierwsze ogólne wrażenie z przedstawienia „Cara samozwańca", zaznaczyć należy, że w interpretacyi tego dzieła wysuwa się na plan pierwszy rola tytułowa, którą odtworzył p. Solski w oryginalnem ze wszech miar opracowaniu jej psychologii. Znakomity artysta znalazł w niej popis rozległy dla swego talentu, który umie się nagiąć do każdej choćby mniej odpowiadającej jego indywidualizmowi roli. Obok niego bardzo ładnie grali pp. Węgrzyn M., Sosnowski, Andruszewski, Kosiński, Jednowski, Sobiesław i Zelwerowicz w rolach ruskich bojarów i polskich magnatów, a uroczo wyglądały panie: Borodicz, Górska, Słubicka i Czechowska.

Autora wywoływano wielkrotnie i wręczono mu kilka wieńców. Wieniec otrzymał również dyrektor Solski. *wp.*

Bojkot towarów pruskich. Wczoraj w sali konferencyjnej Rady miasta zebrało się grono kupców tutejszych, zarówno katolickich jak i izraelickich, celem zastanowienia się nad bojkotem towarów pruskich. Przewodniczył Starszy Kongregacyi kupieckiej Henryk Schwarz. Odczytał on szereg listów od firm niemieckich, z którymi kupcy nasi pozrywali stosunki handlowe. W listach tych, pochodzących z Hamburga, Berlina, Wirtembergii i t. d. powiadają ich autorzy, że z polityką antypolską rządu pruskiego się nie zgadzają, że ją wprost przeklinają i zaznaczają, że większość ludności niemieckiej jest tego samego zdania.

Następnie zabrał głos p. Halski i omówił zasady, jakiemi kupiectwo kierować się zamierza, a które podane będą do publicznej wiadomości. Mowca wskazał dalej, że sprawa ta wymaga należytego przygotowania i rozpatrzenia, zbadania wszelkich wyrobów dotąd z Prus sprowadzanych, oraz nawiązania nowych stosunków bądź to w kraju, bądź z zagranicą. Tylko taka akcya może wydać należyty skutek, spełnić życzenia społeczeństwa i dać się odczuć ekonomicznie pruskim producentom. Do przeprowadzenia wszakże tej systematycznej akcyi, potrzeba pewnego czasu. Akcyę prowadzić należy w ten sposób, że komitet główny utworzy poszczególne sekcye fachowe w każdym dziale kupiectwa i przemysłu i te bezpośrednio zbadają do jakich towarów i wyrobów bojkot może być skutecznie stosowany i przeprowadzony. Po zebraniu faktycznego materyału, zwołane będzie ogólne zgromadzenie kupców, sprawie tej poświęcone.

Na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Schwarz, Reim, Urabin, Liebeskind, Porębski i Rittermann. Ostatni oświadcza, że kupcy żydowscy czują się tak samo Polakami, jak ich chrześcijańscy koledzy i takim samym duchem są przejęci. Badał on stosunki między kupcami na Kazimierzu panujące; należy głównie pozyskać engrosistów, bo od nich zależni są drobniejsi kupcy. Mowca przemawia właśnie imieniem tych engrosistów, którzy upoważnili go do oświadczenia, że do bojkotu solidarnie przystąpią.

Następnie ukonstytuował się komitet kupiecki, w skład którego wchodzą pp.: Bilewski, Bober, Liebeskind, Drobner, Dropiowski, Ditmar, Eichhorn, Federowicz, Lindenbaum, Landau, Macharski, Margulies, Porębski, Prażmowski, Rakower L., Reim, Szarski, Zajączkowski, Rittermann, Halski, Urabin. Przewodniczącym obrano p. Schwarza, zastępcą p. Porębskiego, a sekretarzem p. Dropiowskiego.

Wieczór artystyczny w teatrze miejskim, który się odbędzie jutro, rozpocznie się oryginalną nowością: scenami z historyi tańca. Będą to uruchomione żywe obrazy, dalekie od wszelkiego charakteru baletowego, przeniesione przez pełnych pomysłowości i dobrego smaku artystów na scenę z salonu różnych epok. Każdy obraz będzie charakterystyką plastyczną tańca w jego różnych momentach.

Prologiem będzie „Wschód", w którym ukaże się wnętrze świątyni staroindyjskiej, a w niem kapłanka w zwojach dymu ofiarniczego, wznoszącego się z kadzielnic. Muzykę, odpowiednią epoce, tworzy dyr. Hock. — Następny obraz, to „Quatrocento". Na tle olbrzymiego gobelinu, malowanego przez uczniów Akademii sztuk pięknych, wytworne, dyskretne „rondo", scena z życia towarzyskiego średniowiecza, w kostyumach wzorowanych na barwnych inicyałach starych dokumentów włoskich, przy muzyce, instrumentowanej umyślnie według autentycznego „Carol du moyen age". — Dalej: mennet sylwetek, obraz żywy z dworu wersalskiego, w takt dźwięków z „Don Juana" Mozarta. — Jeżeli komitetowi uda się zebrać więcej pań, chętnych do wzięcia udziału, na dalsze sceny z historyi tańca salonowego artyści mają pomysły już opracowane.

Po żywych obrazach odegrana będzie nieznana w Krakowie wytworna jednoaktowa komedya Le Flersa „Logika serca"; pełna subtelnego dowcipu sztuka wykonana będzie przez pp. Solską, Leszczyńskiego i Stanisławskiego. — W przedstawieniu jeden antrakt poświęcony będzie produkcyi charakteru „kabaretowego", parę piosenek, pełnych wdzięku, charakteru i lekkości, a poza tem, dla wywołania wesołego uśmiechu: taniec Izadory Duncan, wykonany ściśle według pierwowzoru przez jednego z panów.

Na foyer zakończy się wieczór rautem. Przy stołach, oprócz już dawniej wymienionych, przyrzekły zająć miejsce panie: hr. Jadwiga Bnińska, Borkowska, Leonowa Mańkowska, hr. Zofia Mańkowska, Niemcewiczowa i Henrykowa Szarska. — Przy stole szkiców wybór niemały: przeszło sto prac młodych artystów. Cena „numeru" 50 halerzy umożliwi każdemu stanie się właścicielem wartościowego przedmiotu artystycznego.

Ponieważ wiele osób, które już nie dostały biletów na przedstawienie, objawiło zamiar wzięcia udziału w zabawie rautowej, komitet postanowił sprzedawać bilety wstępu do foyer po cenie 4 koron.

Wystawa prac konkursowych na fasadę domu p. St Żeleńskiego przy ulicy Brackiej urządzoną została na nieustającej wystawie budowlanej w domu Towarzystwa technicznego. Wystawa otwarta do godz. 7 wieczór potrwa tylko dni kilka.

Z Klubu pocztowego. W sobotę 4 kwietnia odbędzie się zebranie towarzyskie, urozmaicone obrazami świetlnemi, monologiem oraz przedstawieniem komedyi jednoaktowej „Biały kruk" ze współudziałem orkiestry mandolinowej. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp dla dzieci wolny, dla starszych 60 hal.

Zamiast „na Saksy" do Francyi. Dzisiaj w południe wyjeżdża partya złożona z około 570 robotników rolnych do Francyi, zorganizowana przez posła Skołyszewskiego przy pomocy okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie. Pomimo nader krótkiego czasu, jaki pozostał do rozwinięcia agitacyi, udało się zebrać tę stosunkowo znaczną liczbę, będącą pomyślną zapowiedzią skierowania naszego wychodźtwa zarobkowego do więcej sympatycznych nam krajów. Druga partya złożona także z około 400 robotników wyjedzie około d. 15 kwietnia a dalsze zamówienia na znaczniejszą liczbę nastąpią wkrótce.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem agent policyjny, Nowak, jadący przez Rynek podgórski wozem napełnionym ziemią, schodząc z niego, pośliznął się i dostał pod koła wozu, które zmiażdżyły mu lewą nogę, a prawą ciężko poraniły.

Fałszywe pięciokoronówki pojawiły się w Podgórzu. Policya jest na tropie fałszerzy.

Samobójstwo barona Ehrenburga. Ze Lwowa donoszą w dalszym ciągu: Śledztwo wykazało, że Ehrenburg był rodem z Pragi, w ostatnich czasach mieszkał stale w Wiedniu, gdzie też przed wyjazdem swym do Kijowa, jak świadczy kwit depozytowy, znaleziony w torbie podróżnej, złożył swe papiery wartościowe. Z papierów, znalezionych w torbie, przekonano się, iż samobójca rewindykował spadek po swym bracie Maksymilianie bar. Ehrenburgu, zmarłym w Kijowie, i w tym celu zawarł umowę z prystawem rosyjskim Burlajem, którego upełnomocnił do prowadzenia sprawy spadkowej w jego imieniu. Jakie ów czynownik rosyjski porobił nadużycia, na razie niewiadomo, to pewne jednak, iż nadużycia te tak zdenerwowały ś. p. Ehrenburga, iż odebrał sobie życie. W torbie znaleziono 1117 rubli i notatkę, w której jeszcze 24 b. m. skreślił zapewnienie, potwierdzone następnie kartką, pisaną w hotelu na chwilę przed dokonaniem samobójstwa. Zaręcza on pod słowem i przysięgą, że jest niewinnym i że padł ofiarą łotrowstwa czynownika rosyjskiego, który był jego pełnomocnikiem.

Zniknięcie hrabiny Zamoyskiej. Z Warszawy donoszą: Głośna sprawa zniknięcia hrabiny Maryi Zamoyskiej z pociągu kolei petersburskiej, która w końcu r. z. wzbudziła tak olbrzymią sensacyę i uruchomiła liczny zastęp przedstawicieli władzy śledczej i policyjnej, spocznie niebawem w archiwum warszawskiego sądu okręgowego. Krążące natychmiast po powrocie hrabiny do Warszawy pogłoski o tem, że w istocie napadu nikt na hr. Zamoyską nie dokonał, i że napad ten był symulowany w celach osobistych, zostały ustalone przez śledztwo. Zgodnie z wnioskiem prokuratora sąd okręgowy umorzył sprawę.

Pięć wyroków śmierci. Z Warszawy donoszą: Przed sądem wojennym stanęło 6 osób, oskarżonych o szereg napadów na sklepy i mieszkania w Sosnowcu. Jednego, Kaspra Kleszcza, uwolniono, natomiast pięciu innych: Franciszka Paczyńskiego, Jana Kubiczka, Józefa Krzyżanowskiego, Wiktora Janasa i Władysława Stoleckiego, skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Osławiony Schmidt, którego mandat poselski Duma unieważniła, dostał — jak dzienniki rosyjskie donoszą — obłąkania i leczy się w Baden-Baden. Lekarze twierdzą, że nie ma nadziei wyleczenia go.

Ucieczka jednorocznego ochotnika. Z Pardubic telegrafują: Jednoroczny ochotnik, służący tutaj przy kawaleryi, hr. Dobrzensky, znikł stąd bez śladu. Przypuszczają, że uciekł on do Szwajcaryi.

Sprawa Haua. Jak z Karlsruhe donoszą, sprawa adwokata Haua, który za zastrzelenie swej teściowej Molitorowej, zasądzony na śmierć a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie, może będzie podjęta na nowo. Rodzina Haua, który jak doniesiono, zapadł w więzieniu na suchoty, spodziewa się, że doprowadzi do rewizyi procesu, aby przedewszystkiem wyjaśnić tajemnicą osłonięty stosunek Haua do siostry jego żony, pięknej Olgi Molitorówny. Odnośne podanie do prokuratoryi — już wniesione.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi sądu obwodowego w Tarnopolu, Mieczysławowi Lachawcowi, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Cesarz nadał emerytowanemu profesorowi gimn. Adamowi Antoniemu Kryńskiemu, z okazyi objęcia przez niego wykładów słowiańskiej filologii na uniwersytecie we Lwowie, tytuł zwyczajnego profesora uniwersytetu.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 28 marca.

GRAND-HOTEL: Dr W. Rziha z Wiednia, W. Serwatowski ze Lwowa, G. Paulus z Norymbergii, J. Herman z Warszawy.

HOTEL-POLLERA: J. Śleczkowski z Przemyśla, M. Tomczyk z Częstochowy, J. Kazurkowski ze Szczytnik, M. Strasburger z Warszawy, S. Urbański z Warszawy, Dr M. Schmal z Grybowa, H. Biedżycka z Zakopanego, A. Miesik z Rozwadowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: L. Jajedlewski z Tarnobrzega, Dr. L. Bobrowscy z N. Targu, F. Myszkowski z Tarnobrzega, J. Jacupei z Kałusza, H. Bronikowska z Łososkowiec, Dr F. Kanhausser z Ołomuńca, J. Nowotny z Prościejowa, L. Goldstein z Proszowic, I. Zubrzycka z Łososkowic, W. Steinbartowie z Tupodoł, Tadeusz Orsza z Niemiec (Król. Pols.). J. Gorrez z Budapesztu, Alojzy Hrabal z Czerniowiec, G. Resner z Budapesztu, Połkow. Tarłowski z Ołomuńca, A. Zawadzki, major z Prościejowa, rotm. W. Schramm z Ołomuńca.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. T. Rostworowska z Balic (Król. Pol.), L. Ilnicz z córką z Antonówki (Rosya), M. Chodorowska z Antonówki (Rosya), H. M. Dłuska z Warszawy, Inż. B. Orłowski z Krakowa, Inż. F. Markunas z Wilna, J. Kalinowski ze Lwowa, J. Bartoszewicki z Kijowa, J. Strzałkowski z Kijowa, B. Grygojew z Gołonoga (Król. Pol.), A. Czetomij z Gołonoga (Król. Pol.), F. Samuel z Londynu, P. Medwid z Radomyśla Wielkiego, L. Mroczkowska z Krakowa, S. Beranek z Kęt, A. Piwociąg z Poznania, K. Steinberg z Wiednia, M. Dyrygowska z Warszawy, J. Doliwa Dąbrowski z Niepołomic.

J. H. ROSNY.

Cena wiarołomstwa.

(Dokończenie.)

— Co za szczęście, że jeszcze nie zupełnie skończony — westchnęła pani Tilleul, już prawie uśmiechnięta.

Wyjęła z woreczka dwa kluczyki o srebrnym połysku i spojrzała na nie porozumiewająco: to on tak się zapalił do zamku nad Yonną; bo ona bardzo chętnie spędzała lato w umeblowanej willi, którą zwykle zamieszkiwali, robiąc krótkie wycieczki do Szwajcaryi, Włoch lub Hiszpanii. Czego pragnęła — ach! jak gorąco — to żeby módz zamienić swoją drugorzędną krawcowę na Doucet'a albo Callot'a, módz nosić kapelusze po trzysta franków każdy, gorsety za dwanaście ludwików i buciki za siedmdziesiąt pięć franków. I także pragnęła ustroić się w naszyjnik z pereł najczystszej wody i bajeczny garnitur szmaragdowy, które niedawno widziała w oknie u jubilera na ulicy de la Paix. Ale jako kobieta rozsądna, ustąpiła przed praktycznem życzeniem męża. Teraz kiedy pałała zemstą, praktyczność w odmiennem ukazała się jej świetle. Zamek, park, staw, lasy łąki i pola, rozpłynęły się w mgle — a tualeta ładnej kobiety przybrała kształty realne, głębokie, promienne. Jeszcze raz spojrzała na błyszczące kluczyki. Za pomocą jednego i drugiego otworzyła kasę ogniotrwałą i trzydzieści tysięcy franków, w trzynastu porządnie ułożożonych paczkach, znalazło się u niej za gorsem.

— Mamie dam resztę do przechowania — rzekła do siebie.

Była spokojną; mama była panią z rodzaju buldogów, pałająca śmiertelną nienawiścią dla zięcia.

Pani Tilleul, kazawszy sprowadzić powóz z pierwszorzędnej remizy, udała się do sławetnego jubilera i do pracowni krawców, okrytych chwałą.

Upłynęło dni sześć. Pan Tilleul ciągle traktował ze sprzedawcą zamku. Pani Tilleul z uwagą śledziła postępy tych układów. — Tymczasem naszyjnik z pereł i garnitur szmaragdowy opuściły wystawę jubilera i przeszły do szafy młodej kobiety; kosztowne suknie nadeszły w towarzystwie cudownych kapeluszy. — Po południu szóstego dnia pani Tilleul oddała się w ręce panny służącej, a o siódmej godzinie stanęła przed mężem w toalecie świetlanej. Szmaragdy ciskały zielonawe promienie, perły lśniły się jak maleńkie księżyce na mlecznym obłoku.

Pan Tilleul, odznaczający się dobrym smakiem, stanął zdumiony i nawet olśniony. Lecz uwaga jego pochłonięta była w równej mierze przez żonę i przez depeszę, do której oczy jego bezustannie wracały.

Nareszcie zawołał:

— Wyobraź sobie kochanie, że mi go oddają za dwadzieścia pięć tysięcy franków. Obawiam się, że to już ostateczna cena i że trzeba ustąpić.

Zaczęła się śmiać.

— Trzeba odmówić — rzekła.

A widząc, że patrzy na nią ze zdziwieniem.

— Tak — dodała — i na zawsze. Bo, drogi przyjacielu, nie moglibyśmy zapłacić, chyba nadwerężając nasz kapitał.

Zerwał się przerażony, podczas gdy ona coraz bardziej się śmiała.

— Ależ tak, biedny mój przyjacielu! przepuściłeś twój piękny zamek i to w bardzo niemądry sposób — z kobietą.

Wyciągnęła z za gorsu różowy bilecik:

— Wszak nie zapomniałeś o twojej „zmordowanej bibiszonce?" Ona to, mężu kochany, pochłonęła twój zamek, park, staw, las, łąki i pola; z jej powodu zapłaciłeś za te perły, szmaragdy, za trzy toalety od Doucet'a, koronki i wyśnione kapelusze. Ach! wszak niczem by była miłość, silniejsza od śmierci, gdyby tak drogo nie kosztowała.

Mówiła z niewymownym wdziękiem, drżąca, uszczęśliwiona. Była wcieleniem tryumfu kobiety, tryumfu, zdobytego za cenę majątku, który roztrwoniła bez żalu, bez obawy, dla dogodzenia zemście. W pierwszej chwili w sercu pana Tilleul zawrzał szalony gniew, ale zaraz potem patrząc z pokornym prawie podziwem na tę śliczną kobietę, uczuł, że jej pożąda, jak nigdy jeszcze nie pożądał żadnej bibiszonki.

Pani Tilleul, której widok jego pomięszania sprawiał radość, odrazu pojęła, jak należy postąpić.

— Ach! nie! — zawołała, odpychając go — przebaczę ci, ale zwyciężony musi wpierw pójść w jarzmo.

I pan Tilleul poszedł. Na zawsze wyrzekł się zamków, parków, lasów, a nawet pieniędzy kieszonkowych, służących do podbicia cnoty bibiszonek. — Zgoda zapanowała pomiędzy małżeństwem i do końca życia pani Tilleul została jedyną odbiorczynią subsydyów i miłości męża. I tak przelotna zdrada stała się istnem źródłem jej szczęścia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.